Nr. 184   Warszawa, Wtorek dnia 1 (13) Sierpnia 1889 roku.   Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie: Miesięcz. kop. 35, Kwartal. rs. 1.05, Półrocz. „ 2.10, Rocznie „ 4.20

Na prowincyi i w Cesarstwie: Kwartal. rs. 1.80, Półrocz. „ 3.60, Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 4 m. 40.
Zachód słońca o g. 7 m. 28.

Długość dnia g. 14 m. 48.
Ubyło dnia g. 1 m. 55.

Wtorek 13 Sierpnia.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Wtorek	Hipolita i Kassya.
Sroda	Euzebyusza Wyzn.
Czwart.	Wniebow. N. M. P.
Piątek	Rocha W.
Sobota	Anastazyi
Niedziel.	Bronisławy
Poniedz.	Rufina W.

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście, rozpoczyna się całodzienne odpustowe nabożeństwo, ku czci Najświętszego Sakramentu.

Jutrzejsza wigilia do uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, obchodzi się postem.

Zmiana usposobienia.

— —

Prasa francuzka, a przynajmniej organy jej poważniejsze, zwracają uwagę na szczególniejszy zwrot, jaki nastąpił świeżo w usposobieniu Niemiec względem Francyi.

Z Berlina donoszą do „Journal des Débats", że w nastroju prasy niemieckiej względem Francyi, objawiła się wybitna zmiana, w obec której nie tylko francuzi ale i niemcy gubią się w domysłach, dla czego publicyści niemieccy obudzają nagle widoczną życzliwość dla Francyi.

Obok artykułów, pełnych egzaltacyi w kadzeniu potędze Anglii, w gazetach berlińskich ukazywać się poczęły szczegóły w uroczystościach francuskich na cześć szacha, przy opisie których niema wcale sarkazmu pod adresem francuzów, lecz raczej daje się rozpoznać nawet pewne współczucie.

Taką samą rażącą różnicę przedstawiają głosy, komentarzy gazet berlińskich, z powodu mowy, wypowiedzianej przez prefekta departamentu Sekwany p. Pubela w Magdeburgu, przy wydaniu przez władze miejscowe francuzom śmiertelnych szczątek, trzech bohaterów rewolucyi francuskiej: Carnota, Marcaux i Latour d'Auvergne'a, którzy jak wiadomo, walczyli przeciw Niemcom.

W kółkach blisko stojących od źródeł urzędowych politycznych, panuje przekonanie, jakoby ta zmiana widoczna nastąpiła skutkiem prądów z góry idących.

Na dowód zaś, jaki ton przychylny francuzom zawiał ze sfer dworskich, powołują się na oddane honory wojskowe przez załogę magdeburską prochom Carnota, Marcaux i Latour d'Auvergne'a, i na serdeczne przyjęcie, jakiego doznała w Niemczech deputacya francuska, wysłana po te szczątki śmiertelne.

Nawet gazety francuskie przyznają, że ze strony niemców uczyniono wszystko, ażeby się przypodobać francuzom i okazać im serdeczną życzliwość. Honory szczątkom trzech francuzów, którzy rozgramiali jedną po drugiej armie niemieckie, oddały wszystkie wojska załogi magdeburskiej, nie wyłączając artyleryi, a hotele i domy, w których stanęli członkowie deputacyj paryskich, przystrojone były we flagi francuskie.

Takich uprzejmości ziomkowie Carnota wcale się nie spodziewali, to też prefekt sekwański, p. Pubelle, żegnając się z władzami niemieckiemi, podziękował im za serdeczne przyjęcie i prosił przedstawicieli miasta o przyjęcie podziękowania, za okazane wysokie honory prochom ich ziomków.

Słowem, nastąpił, jakby najprzyjaźniejszy zwrot w stosunkach Niemiec i Francyi.

Ale łatwo pojąć, że zmianie tej niepodobna przypisywać zbyt wielkiej doniosłości.

Uroczystości magdeburskie uważać należy za wypadek niezwykły, wobec zażartej nienawiści niemieckiej względem Francuzów, lecz znów przeceniać ich niepodobna. Były one po prostu aktem międzynarodowej grzeczności ze strony cesarza Wilhelma, który chciał pokazać że Niemcy, pomimo zatargów poważnych i antagonizmu, potrafią się przy okazyi zdobyć na uprzejmą grzeczność dla swych wrogów.

Ale nie trzeba zapomnieć, że jednocześnie tenże sam monarcha niemiecki w toaście wzniesionym w Anglii, przypomniał w uniesieniu o bitwach pod Malplaquet i Waterloo, gdzie prusacy wespół z anglikami ciężkie zadali ciosy Francyi.

Kronika polityczna.

— —

Grecya. Podług doniesienia „Agencyi Havas", miał komitet powstańczy w Kucamaria zgodzić się na propozycyę Gubernatora, aby mianować komisarzy, którzyby się nad porozumieniem zobopólnem naradzali. Położenie więc mniej jest wytężone.

Francya. Odpowiadając greckiemu posłowi na doręczenie noty jego rządu w przedmiocie Kandyi, wyraził się minister spraw zagranicznych Spuller, że kwestya przez powstanie na Kandyi wywołana, rzeczywistą w sobie mieści trudność, że więc z należną takiej sprawie pilnością, zbadaniem onej się zajmie.

Serbia. Układy między tutejszym a bułgarskim rządami o traktat handlowy pomyślnie zostały ukończone — i dotyczący projekt złożony zostanie najbliższemu sejmowi do zatwierdzenia.

Turcya. Porta wystosowała depeszę okólnikową do swych ambasadorów za granicą, w której szczegółowo rozbiera notę grecką dotyczącą Kandyi.

Odpiera zarzut, jakoby Turcya przy-

63

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ DRUGA.

CZARODZIEJKA Z NAD MARNY.

(Ciąg dalszy.)

— Portmoneta pełna — rzekł — jest w niej bilet bankowy na pięćset franków, drugi na sto i prócz tego sporo złota...

— Nie waż się ruszyć tego! — zawołał Jakób — zostaw, gdzie było... Weź tylko klucze i papiery... papiery spalimy, klucze nam otworzą drogę do naszego głównego celu, do *„Czerwonego Testamentu"*...

— Nie zapominajmy, że kapelusz i palto są w przedpokoju — ciągnął dalej Jakób.

— Bądź spokojny — nie zapomnę.

A co zrobimy z ubraniem nieboszczyka?

— Ależ ubierzemy go w nie natychmiast...

Antoni Fauvel ubrany kompletnie i położony na windzie, przeniesiony został do sali jadalnej, a pokój na dole przyprowadzono zaraz także do zupełnego porządku.

Jakób i Pascal udali się za trupem.

— Trzeba się pozbyć jak najprędzej tego gościa niemiłego — rzekł doktór wskazując na ciało.

Dwaj wspólnicy ubrali je w paltot i kapelusz, unieśli za głowę i nogi i złożyli na trawniku przed mieszkaniem.

— A co dalej? — zapytał Pascal.

Jakób odpowiedział zapytaniem:

— Czy możemy dostać się do Paryża, płynąc łódką z biegiem Marny?...

— Możemy.

— Więc szykuj łódkę... Włożymy w nią naszego poczciwca...

— Żeby go zawieźć?...

— Tak — ale jak najdalej stąd, żeby zmylić policyę. Dotarłszy do Paryża, wrzucimy ciało do Sekwany — niech płynie z biegiem wody... Potem, powrócimy tu, zostawimy łódkę, a sami udamy się do Paryża powozem... Po takich manewrach, to gdyby sam dyabeł chciał coś odkryć, straci darmo czas i pieniądze...

Petit-Castel został zamknięty — ciało Fauvela włożone do łodzi i za chwilę *New York-City* (tak się łódź nazywała) sunęła szybko po powierzchni rzeki.

Wybrzeża Marny były spokojne i okryte ciemnością, które zwiększała jeszcze mgła powstająca z wody.

Jakób i Pascal wiosłowali cicho, choć nie było podobieństwa, żeby ich kto śledził o tej porze.

W chwili, gdy północ biła na wieży nadbrzeżnej, znajdowali się na Sekwanie, pomiędzy Bercy i Charenton.

W miejscu tem rzeka jest szeroka.

Starali się przy tem być zawsze na środku, aby uniknąć spotkania.

— Odpocznijmy trochę — rzekł Jakób, opuszczając wiosło...

— Oj, odpocznijmy — odrzekł Pascal — ręce mi zupełnie zemdlały...

Łódź pozostawiona sobie, płynęła z wodą, przybierając bieg ukośny... Pascal i Jakób zapalili papierosy, patrząc w milczeniu na czarne kontury Paryża, oświeconego bladem światłem księżyca.

Łódź zbliżała się do mostu Bercy.

Nagle Jakób zadrżał, przechylił się i ujrzał punkt czarny, zarysowujący się po za nimi na rzece.

Był to zapewne cień małego statku z światełkiem w pośrodku, jakby od latarki.

Jakób wyciągnął rękę w kierunku zjawiska i rzekł po cichu do Pascala:

— Co to za dyabeł być może?

Pascal obejrzał się, lecz zanim zdążył odpowiedzieć, głos ostry dał się słyszeć:

— Hej! łódź — podjeżdżać do rewizyi!...

— Do pioruna — rzekł Pascal, to jest statek celniczy, wysłany na rewizyę jakiegoś galaru, a taki statek jest zarazem biurem komory wodnej... idzie on w górę rzeki — ale nas już mają na oku i nie z tym to z innym się spotkamy... strażnicy zechcą się zapewnić czy nie wieziemy kontrabandy... zobaczą trupa... Nie pomyślałem o tem...

— Co czynić teraz?

— Pozbyć się nieznośnego ciężaru, rzucając go do wody, zanim spotkamy się z celnikami, trzeba zawrócić na miejscu i uciekać na Marnę; — prędko, Jakóbie, podnieśmy ciało i rzućmy w wodę bez hałasu.

Wspólnicy schwycili ciało antykwaryusza i wrzucili w Sekwanę.

A był już czas po temu. Sto metrów zaledwie ich oddzielało do biura komory wodnej.

— Do wioseł prędzej! zawołał Pascal uciekajmy.

O drugiej godzinie nad ranem, łódź

czyniła się do wzmożenia ruchu powstańczego na wyspie.

Ponieważ delegaci tejże w Konstantynopolu nie stawili się, oznajmia Porta, że mianowała Szakira baszę gubernatorem generalnym i naczelnie dowodzącym wojskami na Kandyi, w miejsce Riza baszy, tymczasowo; że poleciła mu ogłoszenie stanu wojennego tamże i wydania proklamacyi z wezwaniem rokoszan w wyrażeniach umiarkowanych lecz stanowczych do złożenia broni. Wojska sułtańskie powinność swą spełnią.

Anglia. Projekt do prawa o uposażeniu wnucząt królowej, przeszedł i w Izbie lordów w trzeciem czytaniu bez głosowania.

W tutejszych sferach urzędowych i kierowniczych, niewielka jest troska o zajścia na Kandyi—i żadnej nie ma obawy, ażeby zajścia te mogły pokój ogólny zamącić.

Niemcy. Monachijska „Allgemeine Zeitung" pisze:

„W Berlinie i Wiedniu bardzo chłodno dotąd zapatrywano się na wypadki kreteńskie. Poczytywano je za lokalne i nie wątpiono ani na chwilę, że Porcie, jak dawniej, tak i teraz powiedzie się przezwyciężyć trudności.

„Uspakajające wrażenie sprawiła ta okoliczność, że bezpośrednie raporta nie potwierdzały alarmujących doniesień „Agencyi Havasa". Nie przypuszczano, ażeby ruch mógł przybrać charakter polityczny, zmierzający do połączenia wyspy z Grecyą, ponieważ rząd heleński oświadczył, iż stoi zdala od ruchu i że nie życzy sobie wcale, ażeby przybrał kierunek aneksyjny.

„Tem silniejsze tedy sprawić musiała wrażenie wiadomość o odwołaniu się Grecyi do mocarstw z prośbą o interwencyę ich na korzyść kreteńczyków. Doniesienie to musiało obudzić podejrzenia tem większe, ile, że zapowiadało radykalny zwrot w postawie Grecyi i zdradzało chęć wciągnięcia mocarstw do kwestyi kreteńskiej. Powodów zwrotu dla braku wszelkich wiarogodnych danych do tej chwili ocenić niepodobna, trudno też dalsze wyprowadzić wnioski co do przyszłego obrotu konfliktu. Tyle tylko w każdym razie wydaje się pewnem, iż niespodziewany zwrot w polityce greckiej, stawia sprawę kreteńską w bardzo drażliwem oświetleniu.

„Kölnische Zeitung" pisze: „Położenie polityczne na Krecie w ciągu ostatnich ośmiu dni zmieniło się o tyle, że znikły istniejące poprzednio między chrześcianami stronnictwa — i że teraz występuje na jaw nienawiść religijna między żywiołami muzułmańskiemi i chrześciańskiemi, której w ciągu ostatnich kilku lat wcale nie było. Powstańcze stronnictwo opozycyjne wzmaga się ciągle. Zostaje ono pod kierunkiem dowódzcy band greckich Kokurisa, który wypisał na sztandarach swoich hasło połączenia wyspy z królestwem greckiem i o żadnychpropozycyach kompromisowych słyszeć nie chce. Powstańcy występujący nieprzyjaźnie względem żywiołu muzułmańskiego, zajmują wewnętrzną część wyspy w kierunku południowym wraz z górami. Wojska tureckie zajmują tylko trzy miasta: Kaneę, Rethymno i Kandyę. Powstańcy zastrzelili podobno pięciu żołnierzy tureckich, czerpiących wodę. W miastach, dzięki sile wojska tureckiego, panuje dotąd zupełna spokojność, ale sklepy i domy chrześciańskie są pozamykane. Ze statków zagranicznych, wysłanych na wody kreteńskie, jeden angielski przypłynął już do portu Suda".

Kreta. Proklamacya przywódców ruchu kreteńskiego do narodu greckiego, brzmi jak następuje:

„Od wieków, głos niepodległości narodowej wzywał Kretę do walki za wolność. Ale zawistny los bezskutecznemi uczynił tylokrotnie ponawiane walki. Wszakże niepowodzenie nie wywołało w kraju naszym zwątpienia; pomimo największego ucisku, trzymał on wysoko program narodowy—a dla urzeczywistnienia tego programu, podejmujemy teraz walkę w imię Bozkie, ludzkości i narodu heleńskiego.

„Każdą dla Krety dogodną sposobność uważamy jako przez Boga zesłaną i złamalibyśmy naszą przysięgę, gdybyśmy z niej nie korzystali.

„Dziesięć lat już minęło, odkąd ciężko doświadczony naród nasz stanął w nowem, osobliwem położeniu, które dla dalej stojących, wydawać się może znośnem, w rzeczywiści zaś jest stanem uciążliwym, pożałowania godnym, ponieważ do dawnych złych ustaw i złej administracyi, przyłączył się rozstrój wewnętrzny i finansowe wyczerpanie. Wobec tego smutnego stanu administracyi, postanowił naród heleński śmiałym czynem usunąć z gruntu istniejące złe; stosując się do programu narodowego, rozpoczął ostatnią rozstrzygającą walkę za ojczyznę. Przedsięwzięcie to wielkie i niebezpieczne, ale świętość celu i głos sprawiedliwości dodają nam otuchy. Ufni w sympatye, wielkoduszność i miłość ojczyzny całego narodu heleńskiego, zaklinamy go, aby głos swój podniósł w naszej obronie i bratnią podał nam dłoń w tej chwili niebezpieczeństwa. Bracia helenowie, znajdujemy się w przededniu najokropniejszej walki w obronie ognisk naszych, rodzin i wolności narodowej. Żądamy tedy od was moralnego i materyalnego poparcia. Kreta umiała zawsze dopełnić obowiązków względem wspólnej naszej ojczyzny. Obecnie waszą jest rzeczą dopełnić obowiązku względem braci waszych na Krecie".

Z miasta i kraju.

* **Do komitetu ministrów** wniesiono projekt ustawy towarzystwa rozpowszechniania wiadomości handlowych.

* **Opłata szkolna.** Dochód z opłat od kształcących się w uniwersytetach, gimnazyach, szkołach realnych, instytutach weterynaryjnych, szkołach powiatowych i instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowo - Aleksandryi, wyniósł w r. b. sumę rs. 3,122,983.

* **Uniwersytet** tutejszy posiada przy szpitalach warszawskich 11 klinik, przy których znajduje się razem 407 łóżek dla chorych. Narzędzia chirurgiczne i rozmaite pomoce ratunkowe we wszystkich klinikach, przedstawiają wartość rs. 45,407. Porad przychodzącym chorym udzielono w ciągu r. z. 12,311 osobom, w klinikach zaś pozostawało na kuracyi 3,954 chorych obojga płci, z których w ciągu roku zmarło 297 osób.

* **Na odpust.** Jutro o 4 ej rano wyprawia droga wiedeńska specyalny pociąg do Częstochowy, na przypadający tamże we czwartek odpust Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi.

* **Artysta skrzypek** p. Adamowski, zamieszkały stale w Bostonie, bawi od kilku dni w naszem mieście.

* **Vice-konsul francuzki** p. Alfred Melon wyjechał wczoraj do Paryża.

* **Sala licytacyjna** wkrótce będzie otwarta w Warszawie. Pozwolenie na jej otwarcie udzieliło ministeryum skarbu p. Klimomowi, b. urzędnikowi zarządu warszawskiego oberpolicmajstra.

* **Cyrk.** W dniu 31 października r. b. przybywa na sześć miesięcy zimowych do Warszawy bawiący obecnie w Kopenhadze cyrk p. Buscha. Pierwsze widowisko ma się odbyć w dniu 2 listopada.

* **Podania** o przyjęcie w poczet studentów uniwersytetu tutejszego, przyjmowane będą do 23 b. m. Uczniowie, którzy ukończyli szkoły realne, obowiązani będą do złożenia egzaminu z łaciny i greckiego w zakresie kursu gimnazyalnego. Przy podaniach, oprócz zwykłych dowodów szkolnych, należy dołączyć dwie fotografie, opatrzone własnoręcznym podpisem kandydata.

* **Nowa ustawa bankierska**, jak donoszą „St. Petersb. Wiedomosti", nie dotyczy banków akcyjnych, działających na zasadzie ustaw oddzielnie zatwierdzonych, lecz wyłącznie tak zwanych kantorów wymiany i bankierskich.

Kantory te ostatnie będą miały jedynie prawo wymiany pieniędzy, kuponów i papierów wylosowanych. Kantory bankierskie zaś podlegać będą następującym warunkom i zastrzeżeniom:

1) obowiązane będą do złożenia kaucyi w wysokości $^1/_{10}$ zadeklarowanego kapitału zakładowego, który w stolicach mniej niż 50,000, a w innych miastach mniej niż 30,000 rs. wynosić nie może;

2) obowiązane będą uzyskać pozwolenie ministeryum skarbu i przychylną decyzyę miejscowej władzy gubernialnej;

3) bankierom służyć będzie prawo: skupu wekslі, przyjmowania przekazów, kupna i sprzedaży papierów procentowych, udzielania pożyczek na zastaw tychże papierów i ubezpieczenia pożyczek premiowych;

4) z działań bankierskich wykluczone będą: otwieranie rachunków bieżących, przyjmowanie depozytów i sprzedaż papierów na raty;

5) nadzór nad operacyami kantorów bankierskich, należeć będzie do ministeryum skarbu, które w tym celu ustanowi oddzielnych rewizorów;

6) wszelkie działania kantorów dokładne i ścisłe ślady mieć winny w księgach rachunkowych, z których bez-

---

była już uwiązana w przystani, a Pascal zaprzęgał do powozu, do którego wsiadł Jakób — i udali się spiesznie do Paryża. Dzień się robił, gdy zajechali w podwórze pałacu, przy ulicy Miromesnil.

Alzatczyk zbudzony zabrał konia i powóz, a dwaj nędznicy poszli używać spoczynku.

O dziewiątej rano ubrani i wypoczęci zeszli się przy śniadaniu.

— Pójdziemy do Fauvela, nieprawdaż? zapytał Pascal.

— Ma się rozumieć. — Czy masz klucze?...

— Mam wszystko, co potrzeba.

— Idźmy więc...

O dziesiątej Pascal i Jakób byli już na ulicy Guénégaud. Cicha i mało uczęszczana w dnie powszednie ulica ta jest prawie pustą w święta.

Tej jednak niedzieli, chociaż pogoda piękna powinna była zachęcić mieszkańców do wycieczek zamiejskich, tłumno i gwarno było na ulicy.

— Co się tu dzieje?... mruknął Pascal... cóż to za zbiegowisko nieznośne...

— Przejdziemy w tłumie niepostrzeżeni, odrzekł Thompson — to jeszcze lepiej dla nas...

— Jestem innego zdania — odpowiedział ex-sekretarz zaniepokojony.—Chodnik przed domem Fauvela, cały zapchany... Spójrz tylko...

Jakób spojrzał i przekonał się, że jego spólnik miał słuszność.

Przeszło pięćdziesiąt osób zebrało się przed drzwiami Nr. 9, a kilku ludzi ze służby bezpieczeństwa napróżno starali się porządek utrzymać.

— Masz racyę—rzekł Jakób—coś nadzwyczajnego się tu dzieje... Ale co to być może?...

— Zaraz się dowiemy...

— Jakim sposobem?...

— Najprzód słuchając, co mówią, a potem pytając...

— Ostrożnie!...

— Bądź spokojny!...

Godni kamraci zbliżyli się do małej grupy — w pośrodku ktorej, jakiś pan rozwlekle opowiadał o wypadku, a wszyscy go z przejęciem słuchali.

Na nieszczęście Jakób i Pascal przyszli na koniec opowiadania.

— Czy już uwięziony? — zapytał jakiś głos z tłumu.

— Ale gdzie tam... wcale nie...—odrzekł narator — jeszcze nawet nie aresztowany, jak to wam mówiłem... czy nie zrozumieliście mnie?... A jednak jasno się wyrażam... Gdy policya zeszła do niego, wczoraj wieczorem o dziesiątej, nie było go w domu i dotąd nie powrócił.

— Oh! to był kuglarz — odezwał się jakiś handlarz z pomiędzy słuchaczów. Spodziewał się rewizyi z pewnością... Znam od piętnastu lat starego łotra, zawsze podejrzewałem coś nieczystego w jego handlu—i byłem pewny, że dziś, jutro, zły koniec go nie minie. Dowodzi to, że się znam na ludziach.

Pascal dotknął ramienia handlarza i rzekł z najgrzeczniejszym ukłonem:

— O kim pan mówisz?... jeśli wolno zapytać...

— Mówię o Antonim Fauvelu.

Usłyszawszy to nazwisko, Jakób i Pascal zamienili szybkie spojrzenie.

Dawny sekretarz hrabiego de Thonnerieux pytał dalej:

— Któż to jest, ten Antoni Fauvel?...

— Handlarz starych książek... antykwaryusz, który mieszka pod Nr. 9.

— I pan powiada, że policya odbyła rewizyę u niego?...

— A tak, wczoraj wieczorem.

— O cóż był obwiniony?...

— Obwiniony był, o kradzież dzieł rzadkich w bibliotece narodowej.

— A czy były jakie poszlaki, potępiające go?...

— Pokazuje się, że były, ponieważ zabrano skrzynię wielką okutą i masę książek... Dwie dorożki pełne były tego... A oto patrz pan — jeszcze jedna wyjeżdża z domu Fauvela, pełna szpargałów i strzeżona przez dwóch policyantów... Zapewne jadą do prefektury. Od rana tak zabierają a wywożą!...

— Dziękuję panu za objaśnienie...— rzekł Pascal—i biorąc Jakóba pod rękę odszedł z nim na stronę.

Obydwa byli bladzi—obydwa przerażeni...

Gdy się oddalili, młodszy się odezwał:

— Nie mamy szczęścia—o jeden dzień za późno wzięliśmy się do dzieła! Policya ma lepszy węch niż my! *Testament Czerwony* wymknął się nam...

— Tak — odpowiedział Jakób głosem stłumionym. — Testament Czerwony nam się wymknął... ale miliony będą nasze!... Tem gorzej dla posiadaczy medalów!... Dla nas trochę opóźnienia, nic nie znaczy...

Rajmund Fromental, ścigając złodziei książek z Biblioteki narodowej, wykrywając paserów i oddając w ręce sprawiedliwości dzieła skradzione w Bibliotece narodowej, między któremi znajdował się *Testament Czerwony*, nie wiedział, że podpisuje wyrok śmierci na syna swego!...

warunkowo w każdym prowadzone być winny: księga kasowa, księga główna i dziennik;

7) wszystkie kantory bankierskie nie stosujące się do powyższych warunków będą natychmiast zamykane.

* Tabor kolei dąbrowskiej powiększony zostanie o trzysta wagonów towarowych.

* Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej zakupił 28,000 sztuk nowych podkładów dębowych.

* Wuroczystość św. Wawrzyńca, patrona parafii wolskiej, onegdaj, 11 b. m., sumę odprawił ks. kanonik Kubiak ze Służewa, słowo Boże wygłosił ks. Bartłomiejewski z Mokotowa, wszystkich księży było 9-ciu, suma rozpoczęła się o 11-ej rano.

Chór pod dyrekcyą organisty miejscowego p. Aleksandra Krzemińskiego, odśpiewał mszę Krogólskiego Nr. 8—i cztery kwartety na głosy mieszane: a) „O Ty coś słowem" Dobrzyńskiego, b) nieznane nigdzie „Nie płacz-że dziecino", c) „O Sanctissima" i d) „O Boże łaskawy".

Nieszpory odprawił ks. Bartłomiejewski.

* Posiedzenie. Na odbytem wczoraj posiedzeniu członków zgromadzenia kotlarzy, zapisano do właściwych ksiąg cechowych 9 ciu uczniów, na czeladników zaś wyzwolono 12-tu. Na majstra zameldował się p. Józef Stattler, który przeszedłszy przez ogólne głosowanie, został przyjęty. W końcu posiedzenia odczytano sprawozdanie rachunkowe kasy, z którego obecni dowiedzieli się, że remanent wynosił rs. 2,797 kop. 53, dochody rs. 89, wydatki zaś uczyniły w okresie sprawozdawczym rs. 105 kop. 67. Obecny majątek zgromadzenia wynosi ogółem rs. 2,780 kop. 86.

* Z targu bydłem. W ubiegłym tygodniu przypędzono na targ praski 1,904 sztuk bydła, w tej liczbie 1,649 wołów stepowych, 151 krajowych i 104 krów krajowych.

Rzeźnicy warszawscy zakupili 1,346 sztuk, uprowadzono zaś za rogatki do rzeźni powązkowskiej 225, do Łodzi 64, do Piotrkowa 16, do innych miejscowości na prowincyę 209, pozostawiono na targu niesprzedanego bydła 33 sztuk, niesprzedanych zaś sztuk wyprowadzono z Warszawy 11. Oprócz tego dostawiono przez rogatki mięsa wołowego pudów 3,133, cielęciny pudów 84, baraniny 1,494 i wieprzowiny 392.

* Na utrzymanie policyi warszawskiej wydano w mies. zeszłym rs. 11,448 kop. 90.

* Ulice Elektoralna i Solna, z powodu ukończenia robót wodociągowych, zostały dla przejazdu otwarte.

* Rury wodociągowe ułożone zostaną wzdłuż ulicy Chmielnej od rogu Sosnowej do posesyi nr. 90. Roboty dziś rozpoczęto i ulicę zamknięto dla przejazdu.

* Nowa fabryka tkanin jedwabnych otwarta zostanie w Warszawie. Zakład posiłkować się będzie motorem gazowym.

* Liczba łóżek w szpitalach warszawskich tak się przedstawia: w szpitalu św. Ducha jest ich 19, u św. Łazarza 61, w szpitalu Wolskim 5, żydowskim 90, w szpitalach zaś: Zapasowym, Dzieciątka Jezus, św. Rocha i Praskim, wszystkie miejsca są zajęte.

* Z Doliny. Jutro wieczorem odbędzie się w Dolinie szwajcarskiej koncert orkiestry węgierskiej na benefis p. Donna-Welt, kierownika i organizatora tejże orkiestry. Ogród będzie oświetlony elektrycznością.

* O balonie. Dzielny aeronauta p. Leroux jest w rozpaczy, ponieważ dotąd nie ma żadnej wiadomości o losach swego balonu, puszczonego samopas na polu Mokotowskiem.

Faktem jest, że balon poszedł w kierunku Jabłonny, Nowego Dworu i Zakroczymia, ale nie zatrzymał się w żadnej z tych miejscowości. Nie ulega kwestyi, że został silnie uszkodzony i narazi właściciela na dość znaczne straty, klapa bowiem bezpieczeństwa przypadkiem nie została otworzoną i gaz pozostał w balonie, co spowodowało wzniesienie się takowego na wysokość blizko 7,000 stóp!...

* Z teatrzyków ogródkowych. „Zbrodnia w zamku Faverne"—melodramat w 5 aktach (6 obrazach) Teodora Barrièra i Leona Beauvalleta. Przekład Gustawa Czernickiego.

Barrièrów, piszących sztuki sceniczne we Francyi jest wielu, ale Teodor dramaturg, autor „Fałszywych poczciwców" jeden jest tylko i dla tego to Barrièrowie „minorum gentium", często zapożyczają firmy dla siebie.

Wobec tego nie chce nam się wierzyć, aby sztuka, wystawiona po raz pierwszy wczoraj w teatrzyku Eldorado, była płodem prawdziwego Teodora Barrièra; do przypuszczenia tego więcej nas jeszcze ośmiela spółka L. Beauvallet (na afiszu Beauvallet).

Sztuka to bezwarunkowo chybiona pod wielu względami. Wycofano ją też z repertuaru sceny warszawskiej, na której miała się ukazać. Na wypełnienie jej składa się z 5 długich aktów (ostatni nawet w dwóch obrazach), pogmatwanych bardzo często niemożebnemi sytuacyami, okraszonych truciem, padaniem na scenie, gwoli zapewne wywołania grubego efektu, który jednakże wskutek słabej gry niektórych artystów, sprawia w wielu razach śmieszność i nic więcej. Tego wreszcie należałoby się spodziewać po lichym fabrykacie, przepraszam, melodramacie francuzkim, nie wiadomo dla czego przyswojonym naszej scenie.

Ze „Zbrodni w zamku Faverne" widz najmniejszego moralnego zadowolenia nie wyniesie, gorzej jeszcze, sztuka ta przeszłaby zupełnie bez wrażenia, gdyby nie gra p. Halickiego i p. Bieńkowskiej.

Doprawdy, wyznać musimy, żeśmy się wcale nie spodziewali, aby tak słaba rzecz, jak „Zbrodnia" posłużyć mogła do ujawnienia prawdziwego talentu, jaki posiada aktor, powiemy raczej artysta p. Halicki.

Scena gwałtownego obłędu, jakkolwiek mało umotywowana (wina to nie aktora) wykonaną była bez zarzutu i zrobiłaby zaszczyt artyście, występującemu nietylko na deskach teatrzyku ogródkowego.

P. Bieńkowska w nadzwyczaj męczącej roli swej tragicznej (autor był względniejszym dla p. Halickiego, bo dawał mu nieraz odpoczynek, a p. B. czynną była w każdym obrazie) dowiodła, że zawsze jest jednolitą (nie mała to rzecz) inteligentną i dobrze rozumiejącą rolę artystką.

Pod względem inteligencyi p. Swaryczewski nie ustępuje poprzedniczce. Ta trójca artystów nie lekceważy roli, i sztuki (nawet słabej) ani publiczności, a to dobrze na jej korzyść przemawia.

Kto wie, czy sztuka wczorajsza nie wyszłaby o wiele lepiej, gdyby p. Łaski w roli hr. Faverne był wyraźniejszym, jak niemniej p. K. Sarnowski, posiadający wiele warunków do prawdziwego odegrania roli brata marnotrawcy-truciciela.

P. Tomaszewicz w małej roli sługusa, jak zawsze był wiernym przedstawicielem komizmu na scenie. —*w. gr.*—

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 13, wczoraj w południe ciepła stopni 24.

Kradzieże. Z magazynu krawieckiego Stanisława Kamińskiego, na Nowym Świecie pod nr. 42, skradziono trzy palta wartości 80 rs.

— Onegdaj na nieszporach w kościele praskim, mieszkańcowi wsi Kamionek, gminy Brudno, Ignacemu Polkowskiemu, skradziono zegarek srebrny wartości 16 rs.

— W piwnicy składu win Ludwika Gout, przy ulicy Rymarskiej, schwytano niejakiego Aleksandra Nize na kradzieży konfitur.

Przejechanie. Abram Berenholtz, pachciarz ze wsi Okielce, gminy Pruszków, na ulicy Pańskiej, wprost domu pod nr. 87, najechał na trzyletnią Sabinę Średnicką, która boleśnie poranioną została.

Woźnicę, oraz winnych niedozoru rodziców, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

W bójce. Wczoraj o 6 ej wieczorem, dwunastoletni Franciszek Piotrowski, zamieszkały przy ulicy Brzozowej pod nr. 12, wszczął bójkę na ulicy Granicznej z Brzozowskim, zamieszkałym przy ulicy Złotej pod nr. 41, i trzymanym w ręku kawałkiem żelaza zranił Brzozowskiego niebezpiecznie w szyję.

Po udzieleniu pomocy, Brzozowskiego odwieziono do rodziców, a Piotrowskiego aresztowano.

Zamach samobójczy. Szesnastoletni Władysław Proszkowski, uczeń handlu kolonialnego p. Krettkego na Pradze, w składzie po za sklepem, powiesił się na postronku od cukru.

Spostrzeżony dość wcześnie przez domowników, został uratowany.

Przyczyna rozpaczliwego postąpienia nie wiadoma.

Znalezione zwłoki. Wczoraj rano, w domu pod nr. 47 na Nowolipkach, znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecięcia, które zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowych.

Na służbie. W dniu wczorajszym w go-

XXI.

Chociaż Jakób Lagarde i Pascal Saunier nie chcieli uznać się za zwyciężonych, przegrali jednak pierwszą stawkę—mając atuty w ręku i to im na chwilę odwagę zachwiało.

Nie trwało to wszakże długo...

Wiemy już, jaki sposób został jeszcze Thompsonowi do odzyskania skarbów; sposób okrutny, od którego na razie odstąpił, spodziewając się dojść do celu za pomocą śmierci Fauvela.

Przypadek zawiódł rachuby...

Fauvel zginął, samorodowany okrutnie, a zbrodnia okazała się nieużyteczna...

Trzeba było zaczynać na nowo... zgładzić, wymordować spadkobierców hrabiego de Thonnerieux, wydrzeć im medale, zestawić razem i dowiedzieć się o tajemnicy *Testamentu Czerwonego.*

Do Pascala należało teraz napędzać w sidła zręcznie zastawione spadkobierców, na których działać nie będzie można za pomocą urody Marty, z powodu ich położenia towarzyskiego.

Co do Fabiana de Chatelux, Pawła Fromentala i René Labarre'a — tych pseudo-Thompson miał nadzieję do swoich ściągnąć salonów.

Pascal więc zajmie się: Juljuszem Boulenois, tak zwanym la Fouine, rybakiem zawziętym, którego znamy, Amedeuszem Duvernay, tapicerem i Martą-Emilią Berthier.

Ażeby tą ostatnią zgładzić, trzeba będzie udać się aż do Genewy, gdzie podług testamentu hrabiego de Thonnerieux znajdować się miała.

Dodajmy tutaj, iż hrabia de Thonnerieux nie wiedział o małżeństwie Periny Berthier i o tem, że córka jej przybrała także nazwisko Grand-Champ.

Dwaj zbrodniarze, zamknięci w gabinecie doktora, naradzali się i układali program działania na przyszłość.

— Mówiłeś zdaje się — rzekł Pascal, że Amadeusz Duvernay, medalu nie nosi przy sobie?...

— Tak, mówiłem, że bojąc się go zgubić, oddał młodej dziewczynie, z którą mieszka i z którą po dojściu do pełnoletności zamierza się ożenić...

— Jak się nazywa ta dziewczyna?

— Wirginia... zanotuj to sobie...

— Ja zawsze i wszystko notuję...

Wyjął notatnik, zapisał naprzódce imię dziewczyny i podnosząc głowę mówił:

— Nie widzę potrzeby zajmowania się Amadeuszem Duvernay...

— A to dla czego?

— Nie będąc w posiadaniu medalu, nie zawadza nam... Wirginię należy usunąć...

— Masz racyę, lecz tylko pozornie, gdybyśmy pominęli Amadeusza, to po zniknięciu kochanki, wszcząłby alarm i poszukiwania, nie tylko o nią, ale rozgłosiłby, że posiadała medal, że go na szyi zawieszony nosiła, tego tylko trzebaby było, aby obudzić czujność policyi i sprowadzić śledztwo, mogące nas zgubić... Precz ze skrupułami...

Nie zrobisz jajecznicy, jaj nie rozbiwszy... Energii mój kochany i to podwójnej nam potrzeba!

— Tej mi nigdy nie zbraknie, a skrupułów nie mam żadnych... Za tydzień ani Duvernay ani jego kochanka zawadzać nam nie będą...

— Liczę na twój spryt i odwagę... co do La Fouina...

— O! z tym to najłatwiej—przerwał Pascal.

— Ty będziesz się zajmował interesami po za domem, a ja tymczasem stanę się doktorem Thompsonem do szpiku kości, oddam się na usługi pacyentom, których—sądząc z listów jakie otrzymuję, chmara będzie.

— Ukończywszy sprawy na miejscu, zapytał były sekretarz hrabiego, czy niezwłocznie pojadę do Genewy?...

— Zobaczymy.—Zajmiemy się Martą Berthier na samym końcu. Kto wie, może medale zebrane tutaj, wskażą nam gdzie skarb się znajduje, a wtedy usunięcie młodej dziewczyny stanie się niepotrzebnem.

— Bardzo to prawdopodobne, wreszcie zobaczymy... Więc od jutra zaczynasz przyjmować pacyentów?

— Od jutra, wszystkie dzienniki wieczorne już to opiewają...

— A kiedyż urządzisz przyjęcie, na które zamierzasz zaprosić książąt nauki i całą śmietankę towarzystwa?

— Najdalej za dni pięć. Pamiętaj, każ przygotować listy zapraszające...

— Już dawno są gotowe, trzeba tylko wpisać daty i porozsyłać.

— Wszystko dobrze idzie, spiesz się, bo czas to pieniądz. Przekonałeś się co kosztowało nas opóźnienie o kilka minut!.. Kto wie, czy kamerdyner hrabiego, tak głupio posądzony o kradzież testamentu, nie posiada choć małej części tajemnicy... Przy badaniu gotów się wygadać przed sędzią i obudzić podejrzenia policyi..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzinach rannych na dziedzińcu Nowoświeckiego oddziału straży, żołnierz tegoż oddziału Piotr Błukacz, prowadząc konia, uległ smutnemu wypadkowi.

W przyległej posesyi do zabudowań straży, prowadzone są roboty mularskie, gdzie stawiają murowaną oficynę; koń prawdopodobnie przestraszył się zebranych mularzy, wyrwał się z rąk prowadzącego i zadniemi nogami silnie uderzył go w prawy bok.

Zemdlonego podniesiono a przy opatrunku okazało się, iż ma złamane żebro i silnie nadwerężony bok.

Poszwankowanego odesłano na kuracyę do szpitala św. Rocha, stan jego ma być groźnym.

* **Żyrardów.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

W dniu 10 b. m. we wsi Kozłowice pod Żyrardowem piorun wszczął pożar, a nadto zabił dwoje ludzi, mężczyznę i kobietę, dwoje zaś ciężko poranił. W kwadrans po wybuchnięciu ognia przyjechała na miejsce straż ogniowa fabryczna, która swoim dzielnym i energicznym ratunkiem, szerzeniu się płomieni zapobiegła. Rannych chociaż nie pracują w fabryce, bezzwłocznie przewieziono do szpitala fabrycznego w Żyrardowie, gdzie pozostają pod staranną opieką służby zdrowia. *Oremus.*

Z różnych stron.

× **Także podróż poślubna.** W pewnem mieście zachodniej Pensylwanii, ożenił się niedawno młody farmer i był w wielkim kłopocie, iż posiadał pięć dolarów gotówki na koszta podróży, przy której koniecznie obstawała rodzina. Młoda para porozumiała się tedy i odbyła podróż na świeżo ustawionej w tem mieście... karuzeli.

× **Koszta przyjęcia szacha.** Rząd angielski przedstawił izbie gmin rachunek kosztów, jakie kraj poniósł z powodu pobytu króla królów. Ogólna suma wynosi 7,650 fst., a pojedyńcze pozycye przedstawiają się jak następuje: koszta podróży w Anglii włącznie z kosztami specyalnych parowców z Gravesend do Westminster, 2,665 fst.; hotel dla orszaku, uroczystości, wynajem powozów i wynagrodzenie tłomaczów—1,835 fst.; specyalne powozy i służba w Londynie—2,000 fst.; koszta podróży przydanych szachowi urzędników angielskich, oraz inne wydatki—1,150 fst.

× **Polacy w dziedzinie geografii.** Redakcya węgierskiego „Przewodnika geograficznego" podaje listę polaków, którym przyznaje wielkie zasługi w dziedzinie prac na polu geografii. Są to pp. Jan Paweł Cieszkowski w Afryce, generał Józef Chełmicki w Evera w Portugalii, Isydor Czyszkowski w Montevideo w Uragnay, Soter Drelinkiewicz, artyska malarz i fotograf w Edynburgu w Szkocyi, Władysław Folkierski, inżynier w Limie w Peru, Mieczysław Geniusz w Izmaile (kanał Sueski), Ildefons Gliński i Michał Górski w Buenos-Ayres, Michał Gurowski w Brazylii, Andrzej Gutt, architekt w Meksyku, bracia Grzowscy: Bruno w Stappcandian w Canadzie a Cezary Stanisław, inżynier i pułkownik adjutant królowej Wiktoryi, w The-Hall Torento w Kanadzie; Edward Habich, dyrektor szkoły budowniczej w Limie, Jarosław Zieliński, dyrektor konserwatoryum muzycznego w Grand-Rapids, Stanisław Żaliński, porucznik wojsk Stanów Zjednoczonych w New-Yorku, August Zieliński, porucznik wojsk austro-węgierskich, „attaché" przy konsulacie austro-węgierskim w Nowym-Orleanie, malarz i poeta. Dodać tu należy kapitana Bronisława Grąbczewskiego, podróżującego obecnie po Azyi Środkowej.

× **Śmiertelny skok skazanego.** Straszliwy dramat rozegrał się onegdaj w czeskiem mieście Znaim w obliczu sądu. W gmachu sądowym w popołudniowych godzinach, odbywała się rozprawa karna przeciw wyrobnikowi Glocke, oskarżonemu o niebezpieczne pogróżki przeciw jednemu z radnych gminy. Sąd wydał wyrok, skazujący obwinionego na 7 miesięcy więzienia. Obwiniony słuchał wyroku ze spokojem, wszelako gdy przewodniczący skończył czytanie, zbladł nagle, począł drżeć na całem ciele, poczem jednym gwałtownym ruchem rzucił się ku otwartemu oknu, i zanim obecni i służba sądowa przeszkodzić temu mogli, skoczył z wysokości drugiego piętra na bruk uliczny. Śmierć nastąpiła na miejscu. Nieszczęśliwy zostawił żonę i troje drobnych dzieci.

× **Nowa Sorbonne'a.** Wystawa powszechna tak pochłania wszystkich w Paryżu, nietylko cudzoziemców ale i ludność miejscową, że nawet taka uroczystość, jak poświęcenie nowej Sorbonne'y, która powinna była się stać świętem narodowem, zamieniła się na święto jedynie dla dzielnicy Łacińskiej. To dnia 1 maja r. 1683, gdy Richelieu kładł kamień węgielny pod Sorbonnę starą, panował ruch większy. Wielki obraz Flameng'a w „atrium" dzisiejszego nowego gmachu, na którym scena ta jest uwieczniona, wykazuje, iż wówczas dachy nawet przepełnione były ciekawymi; dzisiaj zaś ludzie stali tylko na ulicy i to niezbyt tłumnie. Olbrzymi magnes—wieża Eiffel,—przyciąga wszystkich na pole Marsowe.—Oddany obecnie do użytku budynek jest tylko częścią całości, obejmującą „Faculté des lettres" i aulę, a przedstawiającą się wspaniale. Freski, pokrywające mury, są dziełem pierwszorzędnych malarzy francuskich i tak: Flameng i Chartran ozdobili „atrium," gdzie znajdujemy wspomnianą scenę położenia kamienia węgielnego przez kardynała Richelieu. Szereg tych malowideł rozpoczyna się od Roberta de Sorbon, któremu król Ludwik Ś. wręcza akt założenia uniwersytetu. Dalej widzimy Ambrożego Paré, dokonywającego na rannym podczas oblężenia w Metsu pierwszej operacyi podwiązania arteryi; Bernard Palissy otwiera swój kurs mineralogii; Pascal pokazuje Descartes'owi na placu Royale pierwsze doświadczenia ze ściśnionem powietrzem; Buffon czyta Jussien'owi i Daubenton'owi początek swojej historyi nauk przyrodniczych; Lavoisier nawraca w swojem laboratoryum Berthollet'a; Cuvier stoi otoczony swoim zbiorem kości; Leannec auskultuje w szpitalu chorego na suchoty i nakoniec Arago wygłasza jeden ze swoich popularnych odczytów w obserwatoryum astronomicznem. Nadto między temi freskami znajdują się portrety więcej, niż naturalnej wielkości, sławnych mężów w dziedzinie literatury jak: Ronsard, la Béotin, Brantôme, Montaigne, Corneille, Bossuet, Fénélon, Lafontaine, La Rochefoucauld, Labruyère, Racine, Boileau, Quinet, Wiktor Cousin, Michelet, Guizot i Rénan, słowem wszyscy myśliciele, pceci i profesorowie, którzy działalność swoję rozwijali w murach Sorbonne'y, albo też z niej wyszli.

Do tego „atrium," położonego na pierwszem piętrze, prowadzi wielki przedsionek, którego największą ozdobą jest olbrzymi posąg Archimedesa, dzieło Falguière'a, i Homera, dzieło Delaplanche'a. Po drugiej stronie „atrium" znajduje się aula, w kształcie półkola, mogąca pomieścić 30,000 osób, galeryj z miejscami jest dwie, wzniesionych amfiteatralnie nad sobą. Między potężnemi kolumnami otaczającemi aulę, znajdują się nisze, a w nich posągi Roberta de Sorbon, Richelieu'go, Descartes'a, Pascal'a, Rollina (fizyka) i Lavoisier'a. Te posągi, między któremi pierwsze miejsce zajmuje przepyszny Lavoisier rzeźbiarza Dabou, stanowią tak pod względem rozmiarów jak i wykończenia najwybitniejszą artystyczną ozdobę nowej Sorbonne'y, oprócz „Parnasu" Puvis de Chavanne'a. Ów „Parnas" i pięć medalionów na suficie pędzla Galland'a są to jedyne dokoracye malowane auli. Trudnoby w istocie było umieścić tam inne jeszcze obrazy, wobec dzieła Puvis de Chavanne'a, które zajmuje całą główną ścianę nad miejscami senatu akademickiego; historya sztuki mało posiada malowideł tak olbrzymich rozmiarów. Obraz to treści alegorycznej. Na bloku marmurowym, w pośrodku świętego gaju, siedzi postać Sorbonne'y,—kobieta o szlachetnych, surowych rysach, w fałdzistych szatach. Wokoło niej, w najróżnorodniejszych grupach stojąc, siedząc, lub leżąc pod drzewami znajdują się: wymowa sławiąca zdobycze umysłu ludzkiego; filozofia, wyobrażona przez walkę spirytualizmu z materyalizmem; historya ucząca teraźniejszość na zasadzie wydobytych z łona ziemi szczątków epok minionych, i w ten sposób przedstawione są fizyologia, botanika, geologia, geometrya, fizyka oraz inne nauki, każda odznaczona godłami swej działalności. Na pierwszym planie wytryskuje z kwiecistego trawnika źródło mądrości, a młodzi i starzy rzucają się ku niemu chciwie napełniając czary.

NEKROLOGIA.

—o—

† W dniu 12-ym b. m., zmarł ś. p. Antoni Romanowski, b. urzędnik dr. żel. warsz. wiedeńskiej w wieku lat 38.

Zaślubiny.

Zeszłego czwartku w kościele ewangelicko-augsburskim św. Jana, w m. Łodzi, pastor miejcowy ks. Ronthaler, pobłogosławił związek małżeński, pastora Schoenaich z Lublina z panną Wandą Majewską, córką radcy budowniczego m. Łodzi p. Hilarego Majewskiego.

Z prasy ruskiej.

* „Nowoje Wremia" pisze: Po powrocie do Berlina, młody monarcha niemiecki, spotka się ze swym sprzymierzeńcem, cesarzem austryackim. Na-

---

11

Ostatnia Wendetta.

Przez

EMANUELA GONZAGES.

(Ciąg dalszy).

Już przeszli znaczny kawał drogi, gdy nagle strzał z ręcznej broni zwrócił jej uwagę.

Dojrzała jakiegoś chłopca podnoszącego z ziemi ustrzeloną jaskółkę.

Wydała okrzyk radości.

W chłopcu poznała Sampiero, towarzysza zbiegłego hrabiego della Monza, od którego dobrocią, podstępem lub siłą postanowiła o miejscu schronienia swego wroga dowiedzieć się. Krew napłynęła jej do serca, oczy strzeliły błyskawicami.

— Patrz! — rzekła do sługi.

— Sampiero! — zawołał tenże nie posiadając się z radości.

— A ja wątpiłam o sprawiedliwości Boskiej!

Pierwszym ruchem starego sługi było pobiedz do Sampiero i pochwycić go przemocą, ale Dyana zatrzymała Corso Peri, mówiąc:

— Jeżeli cię zobaczy, ucieknie. Jeżeli odpowie na pytanie, to skłamie.

Nakazała mu więc bacznie śledzić chłopca i pójść za nim trop w trop zdaleka.

Corso ukłonił się i odszedł.

We dwie godziny później powrócił do hotelu, ale pani nie śmiała go zapytać, tak miał dziwnie zasmuconą twarz.

— Niestety! droga pani, nie przynoszę ci żadnej dobrej nowiny.

Dyana przerwała mu z gwałtownością:

— Sampiero poznał cię zapewne i uciekł, wszak prawda?

— Sampiero! Biedny chłopczyna! Ani domyślił się nawet, że mnie zaprowadził jak przewodnik, do hotelu „Pod złotą gwiazdą" gdzie mieszka ze swoim ojcem, bandytą.

— Ale Lorenzo! Lorenzo! — zapytała młoda wdowa głosem mocno rozdrażnionym.

Corso opuścił ręce bezwładnie.

— Napróżno rozpytywałem się wszystkich w hotelu. Nikt o nim nawet nie słyszał w Sarsari.

Dyana ukryła twarz w rękach.

— Mój Boże! wszystkie zatem nadzieje od razu jak wiatr rozwiały się na zawsze!

Corso przerwał jej mówiąc:

— Nie opowiedziałem pani jeszcze wszystkiego. Orso Campitello pełni służbę przy jakimś młodym Monza, ale nie jest to hrabia, prędzej jego syn.

— Syn mordercy! — zawołała młoda kobieta biegnąc ku swojemu słudze blada i drżąca. — Ty mię nie oszukujesz, Corso. Monza! Monza! Niech Bóg będzie pochwalony! A! Lorenzo, tyś zabił mi męża; a więc drżyj! Ja zabiję twojego syna. Winy ojców spadają na dzieci!

Corso zadrżał! ale Dyana wcale nie zwracała na niego uwagi, przechadzała się tylko szybkim krokiem, a z jej ust wypadały wyrazy bez związku.

— Śmierć nie jest niczem dla tego, który umiera... godniejszym litości jest ten, kto pozostaje przy życiu.

Jutro Lorenzo, ty również będziesz miał do opłakiwania śmierć, tak jak ja płakałam nad trupem mojego męża.

Nagle zatrzymała się przy Corso.

— Czy wierzyszz w to mój przyjacielu, że znowu powróci na moje usta uśmiech, gdy ten morderca będzie łzy ronił nad trupem swego dziecka? Ja, ja, pozbawię go jedynej podpory, jedynej pociechy na starość. Przysięgłam. Dotrzymam przysięgi.

— Pani zapominasz chyba — rzekł sługa ostrożnie, bojąc się rozdrażnić ozsalałej wdowy — że nie jesteśmy już w Korsyce.

Tutaj syn, jest niewinnym i nie odpowiada za zbrodnię popełnioną przez ojca.

— Cóż mię to obchodzi — rzekła z przerażającym chłodem Dyana. — Wymierzając cios w serce syna, zabijam nim ojca! Mam rękę silną i pewną. Jeżeli się obawiasz, pozostań tutaj. Ja, dzisiejszego wieczoru przenoszę się do hotelu: „Pod złotą gwiazdą."

Corso ucałował ręce swojej pani.

— Miej litość nad sobą, droga moja pani! Pozwól mi dopomódz ci w wendecie. Kobiety trwożą się krwi, nie dopełnisz swego zamiaru, zabraknie ci serca.. Potrzeba w tem udziału mężczyzny.

Ona spojrzała na niego pogardliwie.

— Nie, nie! — zawołała uniesiona szaleństwem — ręce Judyty nie mogą jej zdradzić; jak ona i ja pomszczę się za mój ród.

Miłość kraju uzbroiła ręce słabej niewiasty, miłość, jaką żywię dla mego Andrea, da mi siłę bohaterskiej żydówki; mszczę się za męża, muszę być silną, po-

turalnie, będzie to także „wizyta z grzeczności,“ oddana przez Franciszka Józefa Wilhelmowi II, który go już wprzód odwiedził w Wiedniu. Bardzo prawdopodobne jednak jest, że tym razem rzecz nie skończy się na zwykłej wymianie grzeczności dworskich i że w Berlinie toczyć się będą „rozmowy,“ które nie pozostaną bez wpływu na dalszy przebieg wypadków europejskich. Przedewszystkiem spodziewać się należy ożywionych rozumowań urzędowej prasy niemieckiej i austryackiej, o dalszych działaniach trójprzymierza. Być może, iż w sprawie bulgarskiej cofniętej obecnie całkiem na plan ostatni, objawi się pewne ożywienie... Wypadki nieomieszkają zapewne wykazać, o ile są usprawiedliwione nasze przypuszczenia.“

* „Moskowskie Wiedomosti“ piszą:

„Mimo wszelkich gawęd o wspólności interesów dwu pokrewnych mocarstw, wszyscy poważnie myślący ludzie są tutaj przekonania, że z chwilą, w której Niemcy zaciągnęły się do szeregu państw kolonialnych, Anglia musi widzieć w nich głównego swego wroga, wroga, który podkopie rzeczywistą potęgę Anglii, a mianowicie zamorski jej handel. Dla przelotnych korzyści, wypływających na razie ze sprzymierzenia się z Niemcami, nie wolno Anglii uczynić żadnych ustępstw w kolonialnej polityce, albowiem krok taki byłby równoznaczny z samobójstwem. Tutaj widzą to dobrze—a jeżeli mówią i piszą, że odwiedziny cesarza w Anglii mają znaczenie polityczne, czynią to jedynie dla wyprowadzenia w pole Rosyi. Tak, Rosyę trzeba przestraszyć przymierzem z Anglią, a kto wie, może wtedy sama rzuci się w objęcia Niemiec i Austryi...

„Jak suchotnik, który im bliższy jest grobu, tem mocniej łudzi się nadzieją zdrowia i oburącz pragnie zatrzymać ulatające życie, tak i tutaj, z chorobliwym uporem nie chcą rozstać się z nadzieją, że nastąpi przecie chwila, w której Niemcy będą mogły odetchnąć swobodniej i zawołać: „wir haben wieder Russland!“ Niemcom wiecznie stoi przed oczyma Rosya, spokojna, potężna, ta rękojmia pokoju i pomyślności Europy. Żadne też floty angielskie, żadne „imponujące“ uroczystości nie zdołają uśmierzyć w nich uczucia bólu, jakiego doznali ze strony Rosyi, gdy ta ostatnia przekonawszy się o wiarołomstwie fałszywych przyjaciół, roztropnie odsunęła się od nich.

* W „Nowostjach“ piszą o małżeństwie W. Ks. Piotra Mikołajewicza z księżniczką Milicą Czarnogórską: „W ciągu roku bieżącego jest to drugie małżeństwo, wzmacniające węzły, pokrewieństwa między Dworem Cesarskim, i panującemi dynastyami na półwyspie Bałkańskim. Niepodobna nie cieszyć się z tego dalszego wzmocnienia związku, istniejącego między narodem ruskim a narodami chrześciańskiemi Wschodu. Nowa to otrzymuje się rękojmia ściślejszego jednoczenia się ich w przyszłości. Szczególnie radosną jest okoliczność, iż dynastye panujące na Wschodzie, które wstąpiły już, lub wstępują w stosunki pokrewne z naszym Dworem Cesarskim, cieszą się głębokiem przywiązaniem i miłością narodów swoich, z dążeniami których nie potrzebują staczać walki. W obecnym czasie utrwalenie związku między Rosyą i ludami półwyspu Bałkańskiego ma szczególną doniosłość. W ciągu ostatniego stulecia byliśmy świadkami nadzwyczaj czynnych i wytrwałych usiłowań zmierzających do poróżnienia ludów bałkańskich z Rosyą. Dzień pewnie nie mija aby się nie wydarzył fakt, wskazujący energiczną działalność w tym kierunku. Niestety, pod wieloma względami, miała ona powodzenie.

Korzystając z niedoświadczenia ludów bałkańskich, które dopiero tak niedawno weszły na drogę samodzielnego bytu politycznego, gabinety nam wrogie zdołały rozpowszechnić na Wschodzie opinię, jakoby mocarstwa, należące do trójprzymierza, występowały jako najszczersi obrońcy niezależności ludów bałkańskich. Trzeba było dopiero prawie zupełnego poddania się Serbii interesom austryackim, dla otwarcia oczów ludom bałkańskim na prawdziwe zamiary ich rzekomych opiekunów, którzy nic nie poświęcili dla ich wyzwolenia i zapewnienia im pomyślności, a eksploatowali ich dla własnych korzyści. Serbia, która najwięcej ucierpiała od opieki austryckiej już się opamiętała.“

* „Nowoje Wremia“ pisze:

„Finlandya bardzo szczęśliwie żyje sobie pod opieką troskliwą Rosyi. Kwitnie ten zakątek północny, wzrasta i cieszy się samorządem, ale nie trzeba zapominać, że samodzielność ta ma swoje granice, które przekraczać nie bardzo bezpiecznie. Nadewszystko winnaby o tem pamiętać sama Finlandya. Tymczasem zapomina dość często. Weźmy np. kolej żelazną finlandzką. Dlaczego kolej ta, przechodząc przez obszar gubernii Petersburskiej, nie poddaje się ogólnym wymaganiom, ustanowionym przez prawo dla wszystkich innych kolei? Trudno uważać na seryo tę kolej za zagraniczną, trudno też przypuścić, aby jakiekolwiek państwo prowadziło linię swej kolei żelaznej poza swoje granice na terytoryum obcego mocarstwa. Jeżeli więc „państwo Finlandzkie“ otrzymało prawo doprowadzenia swojej kolei aż do stolicy ruskiej, to czy nie należałoby poddać pod ogólny porządek istniejący na kolejach żelaznych w całem cesarstwie, choćby tę część drogi, która przebiega gub. Petersburską. Tu powinien być zaprowadzony bezwarunkowo język ruski w stosunkach z publicznością, oficyaliści winni poddać się naszym porządkom policyjnym, a za przestępstwa i przewinienia powinni podlegać kompetencyi tego sądu, w którego obrębie znajduje się miejsce przestępstwa, t. j. w gub. Petersburskiej i wedle praw ruskich, gdyż w granicach Rosyi jedyną władzą kompetentną jest władza ruska.

„Tymczasem cóż widzimy w rzeczywistości? Na samym wstępie na dworzec kolejowy, uderza w oczy porządek finlandzki. Obce kostyumy służby, fiński język, napisy, afisze i t. p.

„Zażądasz biletu do której z poblizkich stacyj, otrzymujesz bilet, na którym nazwa stacyi oznaczona jest po fińsku i po rusku.

„Chcesz wysłać telegram, otrzymujesz pokwitowanie po fińsku i to wedle nowego stylu.

„We wszelkich stosunkach z publicznością, służba kolejowa powołuje się na swe prawa finlandzkie, które wypełniać nam ruskim w Petersburskiej gubernii, jakoś wydaje się dość dziwnem. My mamy ustawę ogólną ruskich kolei żelaznych, mamy prawa i postanowienia policyjne, obowiązujące dla wszystkich, którym powinna też podlegać linia petersburskiej kolei finlandzkiej.

„Nie można takiego stanu rzeczy uznać za normalny, nie można dopuścić, aby „Państwo Finlandzkie“ tak sobie bez wszelkiej kontroli rządziło się w gub. Peterburskiej, nieuznając kompetencyi naszych praw sądowych i policyjnych, opierając się na tem, że drogi żelazne w Finlandyi należą do rządu finlandzkiego, którego instytucyom sądowo policyjnym podlega też służba kolejowa.“

* „Graždanin“ pisze:

„Gdzie szukać miejsca? Czas wakacyjny ma się ku końcowi i rychło się skończy. W biurach rozmaite posady będą obsadzane, jak to się dzieje co rok. Pretendantami do owych posad są osobistości, które w roku bieżącym ukończyły zakłady naukowe, przeważnie uniwersytety. Ileż to posypie się skarg na brak miejsc, iluż to ludzi pozostanie na jakiś czas w istocie bez miejsca? I dla czegóż to? Czyż rzeczywiście u nas w Rosyi, chociażby w ostatnich czasach, nie znajdzie się miejc dla wszystkich, kto ich pożąda i kto, ma się rozumieć posiada do nich pewne prawa? Nie, miejsca są, rzecz o to chodzi, że są u nas biura uprzywilejowane, do których dąży większość i są biura, rzecby można, nie eleganckie, których obawiamy się istotnie. Tymczasem owe to właśnie biura łakną sił młodych i w nich ludzie wykształceni zawsze znajdą miejsce. Weźmy naprzykład zarząd więzienny. Zagranicą w składzie urzędników zarządu więzień, co krok napotkać można urzędników z wykształceniem uniwersyteckiem — u nas zaś?..

„Ale dajże mi pan spokój! Czyż po to uczyłem się cztery lata w uniwersytecie, żeby się borykać z aresztantami?“—w ten sposób odpowiedział mi młody człowiek obrażony, iż radziłem mu, aby wszedł do służby właśnie do owego zarządu. Jednakże aby mądrze i uczciwie spełniać obowiązki dozorcy więziennego trzeba umieć bardzo wiele i sam dyplom uniwersytecki tu wcale nie wystarczy. Potrzeba czegoś, czego brak dzisiaj wielu nadzorcom więziennym i zawiadowcom.

„Dziwny pogląd. „To ja dla tego uczyłem się cztery lata w uniwersytecie, aby borykać się z aresztantami? A czy to nie jest służbą państwa kierować aresztantami i czy to nie jeden z trudniejszych warunków tej służby?

„A czy to dawno, jak w ten sam sposób zapatrywaliśmy się na służbę w policyi? Obecnie już, dzięki Bogu, ów wzgardliwy pogląd na służbę policyjną przeminął. Wszyscy poczynają pojmo-

---

tężną. W oczach kochającej kobiety, mąż tyle znaczy co cały kraj! Niebo wyda mi w ręce duszę tego zdrajcy, bo duch mych przodków gości w mojej piersi, jak sok, który przepływa pień, gałęzie i liście drzewa. Chciałabym, żeby Taddeo był równie winny. Powiadasz że nie winny, tem lepiej, winy ojców spadają na dzieci!

— Przysięgłaś zabić della Monza, Lorenzo della Monza — odpowiedział poważnie sługa.

Wdowa uśmiechnęła się z pogardą.

— Wierna mej przysiędze i honorowi, zastosowuję miarę kary do obrazy. Stworzona jestem jak każda kobieta, bardziej do tkliwości niż do nienawiści, ale mam prawo pomścić dwie istoty, które zabił Monza: jadnę... kulą, drugą... moralnie!

Należy mi zatem odemścić jedno i drugie, syna zabić sztyletem, ojca śmiercią syna, moralnie: bo boleścią i rozpaczą!

Tego samego wieczoru Dyana przeniosła się do hotelu „pod złotą gwiazdą“ i zajęła apartament nad pokojem zajmowanym przez młodego della Monza...

Dzięki sprytowi Corsa Petri, Campitello nie podejrzywający zasadzki, został zaproszony na ucztę przygotowaną przez Korsykanina.

W dwie godziny później, Corso wydobył mu z kieszeni klucz od pokoju Taddea, pozostawiwszy bandytę odurzonego winem, leżącego bez przytomności.

Kiedy już wszyscy udali się na spoczynek, młoda wdowa wzięła sztylet pozostały po Adreim Riccardini, poczem rzekła głosem pewnym do swojego sługi:

— Poświeć mi i wskaż drogę.

Przybywszy na korytarz, na który wychodziły drzwi od pokoju Taddeo Vicente, starzec poznał po zrobionym na ścianie krzyżu, właściwe mieszkanie młodzieńca.

Dyana już chciała przestąpić próg, gdy Corso zatrzymał ją, mówiąc zaledwie dosłyszanym głosem:

— Działaj sama, kiedy twoja taka wola; ale pozwól mi jednak wejść ze sobą.

Ona odepchnęła starca i weszła do pokoju, ukrywając pod chustką latarnię.

W około panowała ciemność i cisza. Postępowała jednak z wielką ostrożnością, obawiała się bowiem narobić hałasu przez uderzenie o jaki mebel.

Kilka razy zatrzymywała się przerażona, słabość wrodzona jej płci, zapanowała nad jej sercem.

Słyszała lekki odgłos oddechu jakby śpiącego dziecięcia, zadrżała...

Obawiała się szelestu własnej sukni i powstrzymała zbyt pospieszny krok.

Taddeo chory po śmierci ojca, przebywał właśnie rekonwalescencyę, sen posilny zwarł jego powieki; znużony wieczornym spacerem, usnął głęboko.

Dyana zapytywała sama siebie, czy niebo wspomaga jej zamiary, wydając na łup zemsty, to bezbronne dziecię, bo włosi zawsze mieszają przesądy z gwałtownemi namiętnościami.

Postępowała tak lekko jak cień.

Jakaś siła nieznana, jakaś ręka niewidzialna popychała ją ciągle naprzód. Postąpiwszy jeszcze jeden krok, znalazła się pod pawilonem przy łóżku.

Zaledwie mogła oddychać, latarnia i sztylet drżały w jej ręku; radość pomsty tak blizkiej wyczerpywała jej siły. Wróg jej nie ujdzie, ujść nie może.

Uczuła gwałtowną potrzebę obudzenia go i powiedzenia mu:

„Jestem wdową po Andrei Riccardinil“

Taddeo Vincente ubrany w kostyum do polowania, leżał rozciągnięty na łożu, twarzą do ściany; oddech jego z początku łagodny i spokojny, stał się urywanym.

Dyana przywołując na pamięć męża, podniosła w górę rękę.

Taddeo wzdrygnął się i zwrócił się twarzą do wdowy.

Sprawiedliwe nieba!

Dyana ujrzawszy tę twarz piękną oblaną światłem latarni, to oblicze urocze uśmiechające się do niej, opuściła sztylet i pozostała nieruchomą.

Ona poznała w nim rysy tego człowieka, który wyniósł ją z narażeniem własnego życia z pożaru.

Wspomnienie to uderzyło ją w serce jak iskra elektryczna piorunu!

Obraz Andrea Riccardiniego zatarł się w tem wspomnieniu.

Zapomniała o przysiędze.

To morderstwo, które uważała jako święty obowiązek, teraz przedstawiło się jej jako bolesny wyrzut sumienia.

— O tak, to obraz, który przerósł moje marzenia! Ta rana, szpecąca czoło tego młodzieńca, to blizna po skaleczeniu dla mnie, z mojej przyczyny. W zaślepieniu, w nienawiści nierozsądnej chciałam zabić człowieka, któremu zawdzięczam życie!

(Dokończenie nastąpi.)

wać ważność funkcyj policyjnych w państwie, z tego zaś powodu skład osobisty urzędników policyjnych polepszył się znacznie. Znany jest nam przykład, iż do służby policyjnej wstąpiła osobistość, nosząca głośne nazwisko książęce i władająca poważnym majątkiem. A czy przed niedawnym czasem zdarzyłoby się coś podobnego? O nie—bo to są zjawiska czasów ostatnich, wykazujące, iż jasne pojmowanie idei służby państwowej robi postępy z każdym rokiem, z chwilą każdą—coraz głębiej zapuszczając korzenie w naszem poczuciu ogólnem. Ma się rozumieć nie długo czekać wypadnie na to, że i inne biura mniej eleganckie, a w ich liczbie policyjne i więzienne zaczną przyciągać do siebie młodzież wykształconą, nie jako wyjątki, ale jako zwyczaj. Należy tylko życzyć w interesie młodzieży, aby to się stało jak najrychlej.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

—o—

Otrzymane wczoraj po oddaniu numeru na prasę.

Petersburg, 12 sierpnia. (T. A. *Pół.*) Wczoraj rozpoczęły się manewra morskie pod Sweaborgiem, dokąd udali się generał-admirał Wielki książe Aleksy Aleksandrowicz i zarządzający ministerstwem morskiem.

Wiedeń 12 sierpn. (*Tel. Ag. Pół.*) „Pesther Lloyd" mówiąc o podróży cesarza Franciszka-Józefa do Berlina, zapewnia, że potrójne przymierze niema na Węgrzech poważnych przeciwników.

Pogłoski, jakoby związek Austryi z Niemcami wskutek podróży uledz miał modyfikacyom pod względem politycznym, nie mają żadnej podstawy.

Może wszakże nastąpić zasadnicze uregulowanie pewnych w razie wojny z przymierza wypływających militarno-technicznych ewentualności.

Berlin, 12 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*) „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" w artykule poświęconym dzisiejszemu wjazdowi cesarza Franciszka-Józefa do Berlina, powiada, iż spotkanie się obu monarchów przedstawia się ludom Niemiec i Austryi, jako symbol nierozerwalnego związku przyjaźni.

Oby pokój europejski ze spotkania tego wyniósł nowe dla siebie rękojmie i nowy zasób trwałości i siły.

Berlin 12 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Dzisiejszy „Reichsanzeiger" zamieszcza odezwę powitalną ku czci cesarza Franciszka-Józefa, w której powiada między innemi: Austrya spojoną jest z Niemcami historyczną tradycyą, wspólnością, interesów i jednakiem zamiłowaniem pokoju.

Otrzymane dziś.

Londyn, 12 sierpnia. (*T. Ag. Pół.*) Japonia zawarła traktat z Rosyą na podobieństwo traktatów zawartych niedawno ze Stanami Zjednoczonemi i Niemcami.

Londyn, 12 sierpnia. (*T. Ag. Pół.*) Ejub-chan skrył się do Afganistanu.

Berlin, 12 sierpnia. (T. Ag. Pół.) Cesarz austryacki i arcyksiąże Ferdynand, przybyli w otoczeniu wielkiej świty o 5-ej po południu na dworzec źurgarteński.

Oczekiwali ich cesarz Wilhelm II, książęta, książe Bismarck, generał Blumenthal, hr. Herbert Bismarck i cały generalitet.

Powitanie dwu cesarzów było wielce serdeczne.

Paryż 12 sierpnia. (*Tel. spec. Ag. Pół.*). Swiadkowie nienależący nawet do obozu bulanżerowskiego, zaprzeczają stanowczo w sądzie najwyższym faktom przytoczonym w akcie oskarżenia naczelnego prokuratora Beaurepaire'a, ale niczem zgoła nie dowiedionym.

Niezadowolenie z tego powodu wzrasta i udziela się nawet senatorom, należącym do lewego centrum.

Nie ulega wątpliwości, iż pomimo to wszystko, sąd wyda za dni kilka wyrok potępiający.

— Polecamy osobom dobroczynnym prawdziwie nieszczęśliwych małżonków w wieku podeszłym, niegdyś będących w lepszym stanie, a skutkiem nieszczęść pozbawionych utrzymania i zdrowia. Dotknięci nieuleczalnemi chorobami, niezdolni zapracować, a wstydząc się żebrać, pozastawiali już wszystkie niezbędne rzeczy, a nawet i pościel, zagrożeni są utratą tych wszystkich rzeczy. Ulica Chmielna Nr. 106 mieszkania 18 III-cie piętro.

— W ambulatoryum szpitala š-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 12 b m. pszenicę płacono:

Za pstrą .——6.00
— białą 6 30— .—
— wyborową 6 40—6.75
— orgynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 4.80—4 95
— średnie .——4.65
— wadliwe .—— .—
Za jęczmień .—— .—
Za owies 2.85—3.00
Za grykę .—— .—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 12 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 105—190, średnia — — —, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe 80—81, średnie 72—76, ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. ———, średni ———, ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 83—86, średni 78—82 ordynaryjny 72—76.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy ——— średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 130—117, średnia ———, ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 9 sierpnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierka biała	od	85	do	105
ozima żółta	„	85	„	104
ozima czerwona	„	82	„	103
ozima besarabska	„	80	„	108
gryka	„	80	„	102
Żyto	„	58	„	66
Owies	„	60	„	78
Jęczmień	„	50	„	58

Ceny bez zmiany, popyt słaby.

Gdańsk, 9 sierpnia. (Wilczewski i Sp.). Pogoda: ładnie. Wiatr północno-zachodni.

Pszenica: krajowa dość bez zmiany, tranzytowa słabiej i taniej cokolwiek.

Polska: tranzyt. pstra 129/30 f. 136 m., szklista wadliwa 126/7 f. 131 m., szklista 125 f. 132 m., dobrze pstra 128 f. 135 m., jasno-pstra 126/7 f. 135 m., 129/30 f. 139 m., wysoko pstra 127 i 129 f. 140 mrk.

Ruska: tranzyt. ściśle czerwona świeża 135/6 f. 146 m., girka 126/7 f. 130 m. za tonę.

Terminy: tranzyt. wrzesień-październik 136 m., październik-listopad $136\frac{1}{2}$ m., listopad-grudzień 137 żąd. $136\frac{1}{2}$ m. pł., kwiecień-maj $141\frac{1}{2}$ m.

Cena regul.: krajowa 177 m., tranzyt. 133 m.

Żyto: krajowe dość bez zmiany; ruskie trans. 126 f. 98 m., 120 f. 96 m., 118 f. 95 m. za 120 f. i tonę.

Terminy: wrzesień-październik tranzyt. $99\frac{1}{2}$ m., październik-listopad tranzyt. $100\frac{1}{2}$ m., listopad grudzień tranz. $101\frac{1}{2}$ m., kwiecień-maj tranzyt. 105 m.

Cena regul.: krajowe 144 m., dolnopolskie 98, trans. 97 m.

Jęczmień ruski tranz. 113/4 f. 95 m. za tonę

Rzepik słabo ruski tranzyt. 276 m. za tonę.

Rzepak krajowy 295—298 m. za tonę.

Otręby pszenne: na eksport wodą grube 3.95 m., średnie 3.90 m. za 50 kgr.

Wrocław, 10-go sierpnia. Pszenica bez zm., biała 166—183 m., żółta 166—182 m.

Żyto b. zm., loco 150—160 m., na dostawę: na sierpień 162.00. wrzesień-paźdz. 163.00 m., listopad-grudzień 165 m.

Jęczmień: 118—147 m.

Owies 151—158 m.

Groch 180—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 315—325 mrk., średni 302—306 m., gorszy 285—291 m.

Olej rzepakowy sierp. 69.50 m., wrzesień-paźdz. 67.50 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na lipiec 55.00 m. i 35.00 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 10-go sierpnia. Pszenica (żółta) wyżej, wrzesień-paźdz. 189.00 m., listopad-grudzień 191.00 m.

Żyto: b. zm., wrzesień-paźdz. 160.00 m.

Owies: wrzes.-paźd. 147.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy na wrzesień-październik 62.80 m.

Wiedeń 10 sierpnia. Pszenica: wyżej, płacono na jesień fl. 8 c. 83, na wiosnę fl. 9 c. 47.

Żyto na jesień fl. 7 c. 30 za 100 kg.

Nowy-York, 10 sierpnia. Pszenica: czerwona ozima niżej loco $87\frac{1}{2}$ c., sierpień $85\frac{1}{8}$ c., grudzień $89\frac{3}{4}$ c.

Kukurydza 44 c., mąka 2 d. 90 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.40 rs.

Cena okowity z dnia 12 sierpnia.

Hurt. skł. wiadr.	838^{7}—841^{6}	273—274
Pojed. szynk. w.	851^{1}—854^{2}	277—278

2% z dod.

78% z akcyzą po $9\frac{1}{4}$%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — $307\frac{1}{2}$.

Hamburg, 10 sierp. Spirytus spokojnie. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na sierp.-wrześ. 23 m., wrzesień-paźdz. $23\frac{1}{4}$ m., na październik-listopad $23\frac{1}{2}$ m.

Hamburg, 10 sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe).

Dostawy z odbiorem blizkim lub w krótkim terminie miały w tym tygodniu dobry popyt, skutkiem czego ceny na miesiące jesienne podniosły się o $\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ m.; natomiast późniejsze dostawy były zaniedbane, gdyż aczkolwiek fabrykanci tutejsi bardzo są obecnie zajęci na rachunek Hiszpanii i Afryki, to brak jednak zapotrzebowań na późniejsze terminy.

Dowozy w ogóle są małe, nie mniej w ostatnich tygodniach nadeszło jeszcze kilka większych partyj z ruskich prowincyj nadbaltyckich, dla rozwikłania dawniejszych zobowiązań; transporty te zostały obrócone wprost na konsumcyę. Później wypowiedziane 150,000 litrów mniej więcej na sierpień-wrzesień zostały przyjęte, przez reporterów.

Rynek tutejszy powinien zachować w najbliższym czasie bardzo mocną postawę, gdyż, chociaż zapasy w składach jeszcze są bardzo znaczne, znajdują się one jednak w bardzo mocnych rękach i znajdą doskonałe pomieszczenie, gdyż jest do przewidzenia, że wywóz do Hiszpanii niebawem przyjmie większe rozmiary.

Terminy zimowe i wiosenne miały mniej popytu; szczególniej terminy wiosenne były w zaniedbaniu.

Notowano na wywóz: na sierpień i sierpień-wrzesień $22\frac{1}{4}$,$22\frac{3}{4}$ płacono, dziś 23 w żądaniu, $22\frac{3}{4}$ w płaceniu; na wrzesień-październik 23,$23\frac{1}{2}$,$23\frac{1}{4}$ płacono, dziś $23\frac{1}{2}$ w żądaniu, $23\frac{1}{4}$ w płaceniu; na październik-listopad $23\frac{1}{4}$,$23\frac{1}{2}$ płacono, dziś $23\frac{3}{4}$ w żądaniu, $23\frac{1}{2}$ w płaceniu; na listopad-grudzień $23\frac{1}{4}$ płacono, dziś $23\frac{1}{2}$ w żądaniu, $23\frac{1}{4}$ w płaceniu; na listopad-maj 1889/90 r. $23\frac{1}{4}$,23 płacono, dziś $23\frac{1}{4}$ w żądaniu, 23 w płaceniu; na kwiecień-maj 1890 r. 23 płacono, dziś $23\frac{1}{4}$ w żądaniu 23 w płaceniu.

Kurs w Hamburgu 209 m. za 100 rs.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 12 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,70	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,69	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr. . . .	88,75	—,—
Wiedeń z d. t. 3 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (188—)	81,55	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs. .	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,70	—,—
„ „ „ „ małe	88,80	—,—
Rossyja. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	83,50	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	98,40	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	96,60	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,25	—,—
„ „ „ seryi 2	96,25	—,—
„ „ „ seryi 3	95,50	—,—
„ „ „ seryi 4	95,30	—,—
„ „ „ seryi 5	95,15	—,—
Obligi m. Warszawy duże . . .	—,—	—,—
„ „ „ małe . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „ . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems. .	—,—	—,—

„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. .	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych. . .	66,
„ Zastaw. m. Warszawy . .	172,8
„ „ „ Łodzi . . .	183,8
„ Likwidacyjnych. . . .	74,9
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	88,3
„ „ 2-ej emisyi .	196,6

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. s. d. 17 grudnia 1885 r.)	—	772
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	48
Austryackie banknoty . .	—	81¼
Franki	—	40
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony cełne.	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Rogowa	J. Vetter
Z Tyflisu	Krulikiewicz
Z Płocka	Fogel
Z Rawy	Kersnowska
Z Pawłowska	Kramsztyk
Z Brześcia Lit.	Wolfstein
Z Berdyczewa	Blionk
Z Mohilewa	Skład maszyn Kraszewskiego
Z Krasnego Sioła	Cukanowa
Z Łodzi	Wiszniewski
Z Moskwy	Hirchman
Z Jarmolinieo	Heideker

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 15 maja 1889 r.

	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy . . .	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10 45 r.	6 45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5 20 p.p.	11 05 r.
Kuryerski 2 klasy . . .	9 20 w.	6 10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9 30 w.	11 00 w.
Warszawsko-Bydgoska.		
Kuryerski 2 klasy . . .	3 15 p.p.	2 20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7 05 r.	9 40 w.
Os.-miej. 3 kl do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy	8 15 r.	7 48 w.
Pocztowy	3 45 p.p.	1 49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10 — w.	8 18 r.
Osobowo-towarowy . .	5 30 p.p.	9 28 r.
Spacerowy do Mrozów .	9 30 w.	9 59 w.
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10 18 r.	7 08 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11 28 w.	6 38 r.
Osobowy do Białegostoku	5 08 p.p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla.		
Osobowy	8 — w.	8 05 r.
Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6 45 r.	11 05 w.
Pocztowy	3 30 p.p.	2 15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.		
Pocztowy	6 55 w.	11 18 r.
Osobowy	9 — r.	8 22 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4 15 p.p.	9 21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.		
Osobowy	7 05 p.p.	8 55 p.p.
Osobowy	2 50 p.p.	2 57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.		
Osobowy	2 14 p.p.	8 30 p.p.
Osobowy	8 12 w.	7 45 r.

LOSOWANIA.

Austryacka Pożyczka Premiowa z 1860 r.
Ciągnienie seryj z dnia 1 sierpnia 1889 r.
Wylosowano następujących 145 seryj:

185	235	561	666	785	818	821	855
892	898	974	1054	1268	1308	1678	1691
1781	1744	1776	1804	2169	2178	2562	
2596	2808	2816	2856	2900	3137	3410	
3452	3578	3606	3670	3876	4211	4338	
4788	4919	5195	5266	5442	5445	5512	
5688	6168	6200	6221	6348	6547	6610	
6640	6650	6747	6961	6985	7034	7037	
7051	7216	7238	7279	7369	7498	7654	
7664	7770	7866	8073	8387	8414	8486	
8561	8617	8672	8857	8859	9091	9234	
9275	9798	9893	10090	10370	10446		
10517	10709	10720	10817	11275	11378		
11425	11657	11661	11923	12030	12076		
12167	12242	12286	12371	12480	13050		
13117	13138	13301	13365	13420	13518		
13651	13983	14031	14314	14396	14980		
15129	15141	15278	15290	15358	15551		
15670	15879	15133	16154	16468	16607		
16709	16929	16 65	17365	17382	17540		
17618	17645	18078	18304	18305	18378		
18728	18904	19788	19844	19990.			

Ciągnienie wygranych d. 2 listopada 1889.

Teatry Warszawskie.

Dnia 13 sierpnia.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Lukrecya Borgja“ (ostatni występ gościnny panny Sofritti, oraz pp. Aramburo i Jeromina).

Jutro: „Kwiat z Tlemcenu“ i „Przezorna mama.“

Czwartek: „Faworyta“ (występ pp. Aramburo i Polli'ego).

Piątek: „Oj kobiety, kobiety“ i „Teodolinda.“

Sobota: „Aida“ (występ pp. Aramburo i Borkowskiego).

Niedziela: „Katarzyna córka bandyty.“

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Ali-Baba.“
Jutro: „Ali-Baba.“
Czwartek: „Florek.“
Piątek: „Ali Baba.“
Sobota: „W Tatrach“ (pierwszy raz)
Niedziela: „W Tatrach.“

Teatr na wyspie w Łazienkach.

W niedzielę dnia 18 sierpnia: „Gasparone.“

Teatrzyk Alhambra.

(przy ulicy Miodowej).
pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego.
Dziś: „Czartowska ława.“

Teatrzyk Wodewil.

(przy ulicy Nowy-Świat).
pod dyrekcyą:
Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy.
Dziś: „Szach-mat.“

Teatrzyk Eldorado.

(przy ul. Długiej).
pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego
Dziś: „Zbrodnia w zamku Faverne.“

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Adwokat, Budowniczy, Lekarz, Kupiec, Oficer, Fabrykant,

lub też osoby innych zajęć, mogą za opłatą od 25 do 47 rs. rocznie (stosownie do rodzaju zajęcia), zaasekurować

w Tow. Ubezpieczeń „Rossja" 10,000 rs.

na wypadek mogącéj nastąpić w skutek nieszczęśliwego wypadku śmierci lub kalectwa.

Poczynając od trzeciego roku ubezpieczenia, premie roczne zmniejszają się.—Ubezpieczenie przyjmuje się także z warunkiem zwrotu wszystkich wniesionych premij sukcesorom, lub też samemu ubezpieczonemu po dojściu tegoż do wieku lat 65. — Bliższych szczegółów udziela Kantor Główny Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossja" (w Petersburgu, Wielka Morska 13). Jeneralna reprezentacya w Warszawie (Marszałkowska Nr. 144) i Agenci Towarzystwa w miastach Państwa. — Na żądanie wysyła się bezpłatnie broszury szczegółowe.

7719—1591.

BARCHANY i FLANELE

w różnych gatunkach,
Drylichy na kalesony i materace
Perkale i Półpłótno.
Dyma i Nankin na wsypy oraz

sprzedaż Pierzy i Puchu.

Puch Edredonowy na funty i arkusze.

Kołdry gotowe

Atłasowe, Adamaszkowe, Tybetowe i inne.
Watę z własnej fabryki
oraz **przyjmują się Kołdry** do szycia.
POLECA

Skład Towarów Łokciowych i Waty

PO CENACH NIZKICH.

R. Koecher, Podwal Nr. 7.

1616

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODKU ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

429

!BLAGA!

oparta na własnej reklamie

!!! proszę sprawdzić !!!

W swoim czasie w kilkunastu pismach warszawskich, przechwałę smoły ochrzczonej na Gudronit et Co. detalicznie co do zarzutu względem poprawek po „**Exsiccatorze**" wyjaśniłem, smoła jednak, przymiotowym zwyczajem swoim, nie przestaje się dalej ciągnąć, co zmusza mnie do powtórnego w krótkości objaśnienia.

Jaśnie W-ny Arcimowicz „**Exsiccatora**", u mnie, lub moich Agentów nie nabywał.

W-ny Morawski w Smardzewie, piśmiennie objaśnił, że „**Exsiccatora**" używał do zupełnie przez grzyb zniszczonych budowli, (które skutkiem tego, jak prosta logika świadczy, wiecznie istnieć nie mogły) dostatecznie, że konserwowały się przez lat kilka.

W-ny Chorąży, Dyrektor tramwajów, objaśnił, że „**Exsiccatora**" użył zaraz z samego początku jego istnienia, w małej bardzo ilości, przyczem nie zastosowano się do właściwych danych przepisów użycia, przez co więc na dłuższy czas skutków osiągnąć nie można było.

W-ny Dąbkowski w Wawrze, dla zakonserwowania kilku pokoi już zgniłych, nabywszy w roku 1886, pod pozycyą dziennika № 452, „**Exsiccatora" za rs. 4**, chciał takowe, tak małą ilością, raz na zawsze zabezpieczyć, czy możliwe?? . . .

Upraszam przeto Sz. P., na wszelkie przechwały smoły, żadnej nie zwracać uwagi. Najwymowniejszym dowodem pożyteczności „**Exsiccatora**", służyć może ogólne jego uznanie, oraz znaczna liczba stałych nabywców, jak: państwowe dr. żelazne w Rosyi i zagranicą, komisye wojenno-budowlane, fabryki, zakł. przemysłowe, obywatele i t. p., od których stale i bezustannie otrzymuję znaczne zamówienia i świadectwa z jak najlepszą opinią.

Broszurki z nowym ważnym dodatkiem, II wyd. z illustracyami, wysyłam franco i **bezpłatnie.**

Wynalazca „**Exsiccatora**": Inż.-Technolog **G. Ritter—Warszawa**, Królewska 39.

Adres dla telegr. i listów: **Ritter, Warszawa**, Wiedeń, Kraków, Berlin. 1449

Anna Jasieńska

Przełożona pensyi żeńskiej

VI klasowej

w Warszawie, przy ul. Krak. Przed. Nr. 15
pałac hr. Józefa Potockiego

zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **zapis uczennic** na rok szkolny 1889/90, **rozpocznie się dnia 20-go sierpnia, kurs** zaś **nauk dnia 5-go września.** Egzaminy nowowstępujących dnia 2, 3 i 4 września. 7219-1519

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY

Rzeźbiarski i Kamieniarski

HENRYKA ŻYDOK

Dzika 45, w Warszawie
posiada wielki wybór

POMNIKÓW

z marmuru, granitu i piaskowca; muruje groby.
Filja zakładu na Brudnie przy Nowym Cmentarzu. 480

BÓL GŁOWY, MIGRENĘ

Cierpienia nerwowe głowy, Zawroty, Uderzenia krwi do głowy, Ból zębów, usuwa natychmiastowo jednorazowe zewnętrzne użycie **kropli W. Russyana (Brassicon).** Cena flakonu **80 k.,** małego **40 k.,** z przesyłką na prowincyę o 20 k. drożej. — **Brassicon koncentrowany (Double)** rs. 1,50 i rs. 2,50, używany przeważnie w Migrenie.

Hurtowa i Detaliczna sprzedaż Brassiconu w Laboratoryum W. Russyana, ulica Senatorska Nr. 10, obok Hersego. 10

Oszczędność i dogodność.

Pierwszy w Warszawie

Zakład reperacyjny

Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męzka nowa i używana oraz przyjmuje się obstalunki w zakresie krawiectwa, krój wyborny. **Marszałkowska 148**, szósty dom od Ogrodu Saskiego, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

14 **JAN.**

Z powodu Likwidacyi Interesu na rzecz Nieletniej po ś. p. W. Muszewskim urządzoną została

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

OBIĆ PAPIEROWYCH

w Magazynie przy ulicy Długiej Nr. 40 o 50% niżej od cen dotychczas praktykowanych. 1008

PAMIĘTNIKI MARYI WESSLÓWNY

KRÓLEWICZOWEJ KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ
spisane ze wspomnień archiwów jej rodzin.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz w Redakcyi „Kroniki Rodzinnej" — **Cena rs. 1 kop. 35.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Stolniczarek zdolnych i podręcznych potrzeba zaraz. Maryańska 3, m. 1. 7921—1580

Kupno i Sprzedaż.

Sklep wiktuałów spożywczych do sprzedania w każdym czasie. Ulica Przyokopowa Nr. 6. 1627

28 Kopiejek mocne skarpetki, pończochy 65. Wybór staników trykotowych, nadrabianie od kop. 80. „Wanda".

Komis przyjmuje wyroby pończoszniczne zaraz sprzedaje „Wanda", Marszałkowska 129, oficyna. 1640

Szafka wystawowa do sprzedania, cena nizka. Długa 25, Magazyn obuwia F. K. Zdzienickiego. 1632

Wyprzedaż mebli po Kaliszu, rozmaitych, po cenie kosztu, oraz jest kilka garniturów gotowych nowych i używanych, również przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie i stolarskie. Skład Mebli w podwórzu, Senatorska Nr. 22, róg Bielańskiej. W. Pogodziński, dawniej Kalisz. 1484

Tanio sprzedam dom. Młynarska 40. 1588

S. Glińskiego szuwaks glicerynowy. S. Glińskiego smarowidło do obuwia. S. Glińskiego atrament, S. Glińskiego fabryka Nowy Świat 69. 1496

Interesa handl. i majątkowe.

Fabryczno - przemysłowy interes do odstąpienia — świetne dający zyski. Kapitał potrzebny od 5 000 do 8,000 rs. Pozostać może część kapitału jako udział. Ulica Sosnowa Nr. 11, m. 24, od 8 rano do 12 w południe. 1626

Lokale.

Pokój jeden lub dwa z meblami lub bez zaraz do wynajęcia. Nowy Świat Nr. 25, I-e piętro m. 4. 1623

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Dobrowolska przyjmuje na czas dłuższy lub kuracyę, pokoje osobne, słabość, umieszczenie dziecka, dyskrecya, 12 rubli. Chłodna 24. 1581

Pracownia pończosznicza Rudzińskiej przeniesiona na Nowogrodzką 28. Wyroby, nauka, maszyny tanio. 000

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego. Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 1 Августа 1889 года.